

SŁOWO POLSKIE

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, piątek 26 listopada 1948

Nr 326 (736)

ECHA DNIA

Strategia bankructw

DYSKUSJA, jaka toczy się obecnie w Komisji Politycznej ONZ, daje możność zaobserwowania szeregu wymownych zjawisk. Jednym z nich jest nieukrywana wrogość rządów mocarstw zachodnich do państw demokracji ludowej.

Co tę wrogość wywołuje? Czy państwa, w których władzę sprawują masy ludowe, wzniecają niepokój, wdzierają się na cudze terytoria, dezorganizują życie gospodarcze czyhają na dobro sąsiadów? Wręcz przeciwnie. Prowadzą one konsekwentną politykę porozumienia między narodami, zachowują wierność zasadom suwerenności państw, odbudowują swoją gospodarkę, głoszą hasła współdziałania krajów w zaleczeniu ran wojny.

Nie są to jedynie hasła. Tym hasłom państwa demokracji ludowej dają wyraz czynami. Dymią w nich kominy fabryk, rośnie transport, podnosi się wydajność w przemyśle i w rolnictwie.

Obywateli Stanów Zjednoczonych w Brytanii cenia w gazetach wiadomości o nowych kredytach na rzecz samolotów i bomb atomowych, a nie o wzroście produkcji w Polsce, w Związku Radzieckim, Czechosłowacji czy Bułgarii raduje się wiadomościami o przedterminowym odtwierzeniu szkół i szpitali lub zakończeniu kampanii cukrowej.

Robotnicy w bogatych, nieznających zniszczeń wojennych krajach zachodnich porzucają warsztaty pracy, stacjonują przy policyjnych oddziałach żandarmerii, urządzają demonstracyjne pochody. Robotnicy w państwach demokracji ludowej, dźwigając z ruin fabryki i osiedla, są pełni wiary w celowość wysiłku.

Konstatujemy zatem: Państwa kapitalistyczne, posiadające olbrzymie bogactwa lecz przeciwnie do państw demokracji ludowej, nie mogą wybrnąć z ciężkich kłopotów.

Państwa ludowe, zaledwie rozpoczynające swój dorobek, spokojnie go powiększają.

W fakcie istnienia dwu obecnych systemów, w fakcie istnienia różnic między nimi, przeciwnie do państw demokracji ludowej, nie ma wątpliwości. Wzrost wrogości do państw ludowych.

Państwa te, tworząc nowy porządek w świecie, pokonywają największe trudności. Państwa kapitalistyczne, zagrożone utratą bogactw w zbliżających się powojennych gośpodarstwach i społecznych, drżą w swych podstawach. Powstrzymać dojrzewających w nich procesów nie są w stanie. Mogą najwyżej przez pewien czas odwracać od nich uwagę swych społeczeństw.

Rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych usiłują właśnie to czynić. Pragną one uniemożliwić swoim obywatelom poznanie prawdy w krajach o nowych ustrojach. W dążeniu do tego prześcigają się w szerzeniu kłamstw i wypaczeniu rzeczywistości, chcąc odgrodzić wschód od zachodu górami oszczerstw i uprzedzeń, żeby spoza wyżyn kłamstwa i obłudy nie można było dostrzec prawdy.

Daremne są ich zabiegi. Pochód życia nie zatrzyma się przed sztucznymi przeszkodami. Rozwija się w swym marszu naprzód.

Dynastie anglosaskie nie zmieniają faktu, że nie bankrutujące ustroje i ich zapobiegawczyśwa są na drodze przyszłości, lecz ludu tworzącego w ustawicznym wysiłku nową treść bytu.

S. Z.

Stany Zjednoczone u progu kryzysu

10 mil. bezrobotnych - 253 miliardy dol.
zadłużenia - Nienotowany zastój w handlu

MOSKWA (PAP) Omawiając sytuację w Ameryce „Prawda” stwierdza: Obecna rzeczywistość w USA zadaje kłam legendzie o rzekomej powojennej „prosperity” w tym kraju. Gospodarka USA przeżywa wzmagać się trudności. Produkcja przemysłu amerykańskiego była w pierwszej połowie r. b. o 20 proc. niższa, niż w 1944, a w niektórych gałęziach spadła już o 40 proc. Obok z górą dwóch milionów bezrobotnych, na wet oficjalna statystyka notuje w USA 8 milionów częściowo bezrobotnych.

W parze ze spadkiem produkcji i wzrostem bezrobocia wzrasta inflacja. Wskaźnik cen hurtowych podniósł się w porównaniu z 1946 rokiem o 85 proc., a cen detalicznych — w jeszcze większym stopniu. Płace robotników pozostają za wzrostem cen daleko w tyle.

Równocześnie dochody monopolów amerykańskich wyniosły w 1947 roku 80 miliardów dolarów wobec 24 miliardów w roku najwyższej koniunktury wojennej i 6,4 miliardów w 1936 roku.

Na barki robotników i farmerów USA spadają olbrzymie wydatki na zbrojenia, które w roku bieżącym wynoszą 15,2 miliardów. W związku z tym deficyt budżetowy USA

wynosi w r. b. półtora miliarda, a zadłużenie skarbu państwa dochodzi do astronomicznej cyfry 253,5 miliarda dolarów.

Manewry angloamerykańskie

przy przyjmowaniu członków do ONZ

PARYŻ (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu komisji specjalnej Zgromadzenia Generalnego, debatowano w dalszym ciągu nad sprawą przyjmowania nowych członków do ONZ. Przedstawiciele bloku amerykańskiego popierali projekty rezolucji wniesionej przez delegację Australii,

Zmniejszenie zdolności nabywczej mas ludowych USA doprowadziło do tego, że obecnie nagromadziło się w składach towarów na przeszło 52 miliardy dolarów.

Pogorszenie się sytuacji materialnej mas, inflacja, spadek realnej płacy zarobkowej, bezrobocie, pauperyzacja farmerów, wzrost militarizmu, chwiejność sytuacji gospodarczej i niepewność jutra — oto jak wygląda obecna sytuacja w Stanach Zjednoczonych.

USA i Belgii, proponując Radzie Bezpieczeństwa rozpatrzenie sprawy przyjęcia na członków ONZ Włoch, Irlandii, Transjordanii, Finlandii, Austrii i Portugalii.

Następnie zabrał głos Wyszyński, który wykazał, że blok angloamerykański stara się nie dopuścić do przyjęcia do ONZ suwerennych państw demokratycznych, torując natomiast drogę kandydatom nieodpowiadającym warunkom Karty ONZ.

Irlandia wyzwala się spod „opieki brytyjskiej”

DUBLIN (API). — Jeszcze jednym krokiem na drodze oderwania się Irlandii od brytyjskiej wspólnoty narodów była wczorajsza dyskusja w parlamencie nad nową ustawą.

Premier irlandzki John Costello oświadczył, iż ustawa ta ma na celu anulowanie aktu z 1926 r., który ustalał formalną łączność z koroną brytyjską.

Z chwilą, gdy obecna ustawa wejdzie w życie, Irlandia stanie się niepodległą republiką.

Sztorm na Wybrzeżu Ofiar w ludziach nie ma

GDĄSK. Od dwóch dni trwa na Wybrzeżu silny sztorm, który uniemożliwił całą żeglugę. 24 bm. istniały obawy, że wezbrane fale przerywały wały ochronne zabezpieczające Zulaży przed powodzią. W związku z tym wojewoda gdański udał się na zagrożone tereny celem zbliżenia sytuacji.

Sztorm spowodował spiętrzenie wód na Wiśle i jej odnodze Tudzie. Wezbrane wody zagroziły wielu miejscowościom, jednakże dzięki akcji wojska, Służby Polsce i ludności cywilnej woda nigdzie nie przerwała wałów ochronnych. W kilku miejscach fale załamały pola uprawne, nie przerywając wałów ochronnych.

W Elblągu woda załamała teren oddziału technicznego portu, tak że prace zostały wstrzymane. Trwa zabezpieczanie sprzętu ruchomego. We Fromborku woda zniósła po-

PRZED KONGRESEM

Manilestacje w Bielawie

BIELAWA (B). Zadne z dotychczasowych zgromadzeń nie wywołało tak żywiołowego entuzjazmu, jak konferencja przedkongresowa. Ołbrzymia sala świetlicy PZPB Nr. 1 zapełniła się do ostatniego miejsca. Robotnicy z radością dzielili się wieściami o przedterminowym wykonaniu rocznego planu.

Konferencję zagał ob. Kozłowski. Referat o znaczeniu jednoci klasy robotniczej wygłosił ob. Wachtel, podkreślając znaczenie zjednoczenia partii robotniczych.

Po referacie wywiązała się obszer na dyskusja, w której zabierali głos ob. Szkucik, Wanda Grzelak i Maria Pieta.

Po dyskusji zebrani powzięli jednogłośnie zobowiązania: **Przedzalnica** podnieść: pierwszy gatunek towaru z 80 proc. do 85 proc., wydajność — z 9,4 do 10 g/wg., zmniejszyć odpady z 10 proc. na 8 proc. **Tkalnica**: obsadzić wąskie krosna systemem osiemkowym, podnieść wydajność o 10 proc. i obniżyć braki o 5 proc. **Bezpartijni** tkackie obsadzać krosna systemem osiemkowym z 190 tkaczy do 250, podnieść jakość towaru z 40 proc. do 50 proc. „primy”. Wykańczalnie obniżyć braki z 15 proc. na 12 proc. i wykonać plan ponad 2.000.000 metrów tkaniny.

Opolszczyzna

przekroczy plan

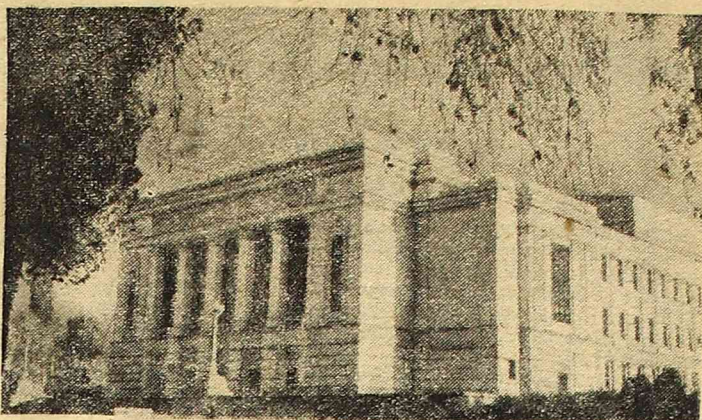
OPOLE. — Akcja współzawodnictwa przedkongresowego objęła najszersze warstwy.

Zjednoczone Fabryki Cykorii, Ferdynand Bohm & Co. i Gleba” zadeklarowały przystąpić do współzawodnictwa im. Pstrońskiego, aby wykonać i przekroczyć plan produkcyjny do 8 grudnia.

Robotnicy Krapkowickich Zakładów Papierniczych zgłosili gotowość: podniesienia miesięcznej produkcji o 300 ton celulozy, wykonania dodatkowo 1.200 ton papieru oraz 2 milionów sztuk worków, uruchomienia w przeddzień Kongresu pierwszej w Polsce wytwórni preszpanu, niezbędnej w przemyśle elektrotechnicznym, oraz wyremontowania dla pracownikow 4-ch domów.

Krzyże zasługi dla matki

POZNAŃ (PAP). W obecności przedstawicieli władz miejskich, partii politycznych i organizacji społecznych przewodniczący MRN w Lesznie dokonał dekoracji krzyżami zasługi dwóch zasłużonych matek. Ob. Majorek, która jest matką 16 dzieci, odznaczona została złotym krzyżem zasługi, a ob. Szlagowska — matką 10 dzieci otrzymała srebrny krzyż zasługi.



PIĘKNY GMACH TEATRU DRAMATYCZNEGO W ZSRR
(Do artykułu „W Moskwie kwitnie sztuka” na str. 3)

Leon Wojdak z »Pafawagu« wyrabia 314 proc. normy

Pafawag ma swoją własną, odrębną filozofię. Wydaje mi się, że Pafawagowcy szybciej szodzą, niż członkowie załogi innych fabryk. Nie mogłem się oprzeć, aby tym wrażeniem nie po dzielić się z prezesem Rady Zakładowej, Młodowskim, na co ten uśmiechnął się:

— Jak się tam ruszamy w porównaniu z innymi fabrykami, trudno mi powiedzieć, ale że teraz wszyscy gonimy, to już sam zauważyłem. Są do tego powody. Współzawodnic two kongresowe, to nie było co. Ono nam wlewa ogień do żył. Do pracy trzeba mieć serce. Ale tyle serca. Ile wkłada się teraz we

— W Pafawagu dawno pan pracuje?
— Od 1947 r.
— Z mieszkania pan zadowolony?
— Et — machnął ręką — grymasić nie chce, ale dobrze nie trafiłem. Prywatnie wam powiem — wilgoć dokucza, a mam troje dzieciaków. Mam dwa pokoje, toteż czwartego syna, aby mógł się uczyć, musiałem posłać do Warszawy. Chodzi do Gimnazjum Przemysłowego, na Bródnie.

RECEPTA NA PRZODOWNICTWO

— W jaki sposób uzyskuje pan

paki w fabryce, kupa warszawiaków, a ile samych „tłopopaków”?

— Jakie są główne bolączki Pafawagowców?
— Mieszkania i komunikacja. Uparliśmy się, że wszystkie przeszkody przełamiemy, a przewodniczący naszej Rady Zakładowej ze skóry wychodzi, aby ten nasz upór się nie zmarnował.

— Musi się zrobić — wtrąca się prezes Młodowski. — Oddaliśmy już 13 bloków do remontu z funduszu uzyskanego od Rady Państwa. 4 bloki remontujemy z pieniędzy fabrycznych. Myślę, że w połowie grudnia oddamy już do użytku 25 mieszkań.

— A komunikacja?
— Pisaliśmy o tym w „Słowie” i tak będzie zrobione, jak pisaaliśmy. „Wykombinowaliśmy” 25 km szyn; ładą chwila nadejdą. A nam potrzeba toru na półtora kilometra. Ułożą się tor i jedna bolączka będzie usunięta. Są to wszystkie roboty z zakresu osiągnięć społecznych, które składamy w darze Kongresowi Zjednoczenia.

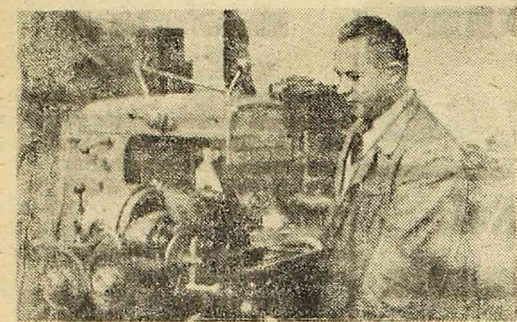
NIE ZAWSTYDZA SWEGO MIASTA

— Co zamierzacie od załogi w osiągnięciach Pafawagu na Kongres?

— Współzawodnictwo trwa. Współzawodniczymy z kopalnią „Victoria” w Wałbrzychu. O wynikach powiadomimy was. Nie bądźcie się nas wroclaw wstydił, zobaczycie — za kończył z uśmiechem.

— Jak was karmi siołówka?
— Zaraz się przekonacie. Zaproszono mnie na obiad. Smażkował. I nie mogłem już pójść na drugi, obstarowany i... zapłacony.

W. Drozdowski



Przedownik pracy
Leon Wojdak przy
frezarni uniwersalnej

współzawodnictwo kongresowe — nigdy się nie spodziewałem.

— Jak się czują Wasi przodownicy pracy?

— W sąsiednim pokoju jest Leon Wojdak, jego najlepiej zapytajcie. To nasz trzykrotny przodownik.

„WARSZAWIAK JESTEM”

Po przywitaniu się z p. Wojdą, kiem zaczynamy rozmowę:

— W jakiej konkurencji uzyskał pan trzy razy pierwsze miejsce?

— We współzawodnictwie frezrow.

— Gdzie pan przed wojną pracował?

— Warszawiak jestem. Od 24-roku do 1929 pracowałem u Lilpasa, później przeniosłem się do fabryki maszyn precyzyjnych Paschalskiego jako frezer i majster w narzędziarni. Ostatnie dwa lata przebyłem w Polskich Zakładach Optycznych. Pracowałem tam jako tokarz. Tuż przed wojną pracowałem na Ministerstwie w „Pocisku”.

stale pierwsze miejsce we współzawodnictwie?

— Jest na to, tylko jeden sposób: dobrze rozplanować robotę, dbać o narzędzia, przygotować sobie, co potrzeba. No i wczuć się w maszynę, wyzyskując jej możliwości.

— To wszystko?

— Jeszcze dodam, że trzeba ulepszać sobie za pomocą przyrządów poszczególne fazy roboty, aby nie tracić czasu.

— Czy osiągnięcia we współzawodnictwie są męczące?

— Nic podobnego! Kto ma plan, ten ma rezultaty i dużo wyrabia; kto nie ma planu, kto nie przystąpił do roboty, ten się dopiero męczy i denerwuje, a rezultaty są mizerne.

— Jaką normę pan wyrabia?

— 314 proc.

— Jak się pan czuje we Wrocławiu?

— Dobrze. Są tu „swoje” chło-

100 parowozów wyremontowały warsztaty PKP w Nowym Sączu

NOWY SĄCZ (PAP) W warsztatach PKP w Nowym Sączu odbyła się uroczystość przekazania do ruchu setnego parowozu po głównym remoncie.

Obecna produkcja na tym od-

cinku przekroczyła o 20 proc. przedwojenną. Szybka odbudowa i rozbudowa warsztatów PKP w Nowym Sączu oraz stały wzrost produkcji są przede wszystkim wynikiem żywego ruchu współzawodnictwa pracy.

9 lat więzienia

za oszustwa z papierem

GDAŃSK (PAP) W dniu 22 bm. Sąd Okręgowy w Gdańsku wydał wyrok na kierownika Państwowej



WASZYNGTON. Po rozmowie z Trumanem główny administrator planu Marshalla Paul Hoffman oświadczył, że pozostaje na swym stanowisku.

ROCLAW. Pracownicy państwowej budowy szkła kryształowego w Szczytnie, zadeklarowali 600 tys. zł na odbudowę Kolumny Zygmunta w Warszawie.

PARYŻ. Wniosek zgłoszony przez partię popierającą rząd Queuille'a, a wyrażający zaufanie rządowi, przeszedł 361 głosami przeciwko 215.

NOWY JORK. Według doniesień radiowych z Caracas, stolicy Wenezueli, niektórzy ministrowie rządu obalonego ostatnio przez armię zostali uwiecznieni. Wojsko zajęło gmachy rządowe.

BERLIN. Przewodniczący niemieckiej rady ludowej w strasie radzieckiej zwrócił się z apelem do wielkich mocarstw o natychmiastowe zwolnienie Rady Ministrów spraw zagranicznych w celu przedyskutowania sprawy traktatu pokojowego z Niemcami i przygotowania konferencji pokojowej.

SEOWO POLSKIE Nr 326 Str. 2

W Więcborku dojrzejają maliny

WIĘCIBORK (PAP). W Więcborku w powiecie sołeńskim na Pomorzu w ogrodzie Zelrenki owocowały po raz drugi maliny. W połowie października krzewy malin pokryły się kwieciami, a w listopadzie dojrzały owoce.

Ludność komentując niezwykle wypadek twierdzi, że należy się spodziewać łagodnej zimy.

Obniżka czynszów lokalowych na Ziemniach Odzyskanych Specjalne ulgi dla nowych osiedleńców

Zastosowanie ulg w zakresie czynszów lokalowych na terenie Ziem Odzyskanych było ważnym zagadnieniem gospodarczym i społecznym.

Rzemieślnicy i drobni kupcy, którzy osiedlili się na naszym terenie, uruchamiali swe przedsiębiorstwa w bardzo trudnych warunkach.

Ekwiwalentem osiagającym przez nich za ofiarę pracy były jedynie nieco wygodniejsze lokale, obroty jednak ich przedsiębiorstw — ze względu na mniejszą ilość odbiorców — były o wiele mniejsze, niż obroty podobnych przedsiębiorstw w Polsce Centralnej.

Po tej właśnie linii poszła ostatnia uchwała Rady Ministrów, która przyjęła nowe rozporządzenie do dekretu o najmie lokali, dotyczące Ziem Odzyskanych, miasta Gdańska i powiatu gdańskiego. Stawki na fundusz mieszkaniowy od lokali użytkowych na tych terenach obni-

żone zostały o 25 proc. Zniżka ta ma charakter powszechny, nie dotyczy jednak oczywiście tych lokali, które na podstawie wydanych poprzednio rozporządzeń korzystały z większej niż 25 proc. zniżki.

Rozporządzenie Rady Ministrów faworyzuje specjalnie lokale, zajmowane przez drobne warsztaty rzemieślnicze oraz przez fachowych pracowników służby zdrowia, jak lekarzy, dentystów, pielęgniarki, felczerów, położne itd. Nowi rzemieślnicy i pracownicy służby zdrowia, którzy osiedli się na Ziemniach Odzyskanych, będą płacić stawki lokalowe w pierwszym roku swego osiedlenia według wysokości sprzed 1 września 1948 roku.

Równocześnie do tej uchwały minister Ziem Odzyskanych wydał zarządzenie o obniżeniu o 30 proc. czynszów lokalowych w miastach, liczących poniżej 20.000 osób. (skł)

Pogrom 18-tu dywizji Czang-Kai-Szeka

LONDYN (PAP). — Armia ludowa po rozbięciu w rejonie Suczou 18 dywizji Czang-Kai-Szeka kontynuuje ofensywę. Znaczne siły armii ludowej dotarły na odległość 45 mil na południowy wschód od Pekinu. Armia Ludowa gotowa jest już do stoczenia walki na szerokim froncie między Pekinem a Tientsinem.

Ambasador Chin komintangowskich w Stanach Zjednoczonych Wellington Koo zapowiedział do prezydenta Trumana o zwiększenie pomocy dla rządu Komintangu. Rozmawiając z dziennikarzami po spotkaniu z prezydentem, ambasador oświadczył, że podkreślił znów „powagę sytuacji” wytworzonej wsku-

tek natarcia chińskiej armii ludowej.

Delegacja Ligi Kobiet na Kongres w Budapeszcie

WARSZAWA (PAP) Dnia 26 bm. uda się do Budapesztu na II Kongres Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegacja Ligi Kobiet.

W skład delegacji wchodzi poza przedstawicielkami partii politycznych, związków zawodowych, Związku Samopomocy Chł., Zw. Nauczycielstwa Polskiego i przedstawicielki Ligi.

Niepodległość Polski - to lud u władzy, to sojusz z ZSRR i krajami demokracji ludowej

Pracownicy „Czytelnika” ofiarowali dla bibliotek 200 książek

Pracownicy Oddziału Kolportażu Sp. Wyd.-Oświat. „Czytelnik” we Wrocławiu, na wezwanie bratniego oddziału w Katowicach postanowili — dla uczczenia zjednoczenia obu partii robotniczych — ofiarować dla bibliotek na Ziemniach Odzyskanych 200 tomów książek. Ofiarodawcy zwracają się do swych kolegów

pokrewnych placówek oraz do komunistów i odbiorców z apelem, by wzięli udział w tak pożytecznej akcji.

Pracownicy bezpartyjni Oddziału uchwalili jednogłośnie wpłacić większą kwotę na budowę Wspólne go Domu.

Nowy typ krosien produkuje fabryka w Dzierżoniowie

DZIERŻONIÓW. Państwowa Fabryka Krosien w Dzierżoniowie rozpoczęła seryjną produkcję krosien nowej konstrukcji. Model tych krosien, odznaczający się wielką dokładnością w pracy, był demonstrowany na Wystawie Ziem Odzyskanych, gdzie zyskał sobie pełne uznanie rzeczoznawców. W październiku fabryka dzierżoniowska wyprodukowała 33 krosna nowego typu.

W naszym programach, w naszych podręcznikach pokutuje jeszcze szkodliwy, reakcyjny mit o kulturze „Wschodu” i „Zachodu”, o starszeństwie i wyższości kulturalnej „Zachodu”.

Nie dość dobitnie wyjaśniliśmy, że nie ma dziś kultury „Wschodu” i „Zachodu”, że decyduje nie topografia kultury ale jej społeczno-ustrojowe uwarunkowanie.

W naszych programach brak jasnego obrazu walki klasowej, brak jasnej koncepcji państwa demokracji ludowej, brak jasnych perspektyw rozwojowych Polski.

Wszystko, co zarzucić można programom, w większym jeszcze stopniu odnosi się do podręczników.

Brak nam dotąd podręcznika służącego świadomości i skutecznie wielkiej sprawie socjalistycznego wychowania i marksistowsko-leninowskiego kształcenia. Zdobylismy natomiast warunki, aby stworzyć nowe lepsze programy i nowe skuteczniejsze podręczniki w oparciu o dotychczasowy niemały wysiłek.

5 zbrodniarzy hitlerowskich skazano na śmierć

TORUŃ (PAP). Przed Sądem Okręgowym w Toruniu stanęło 9 zbrodniarzy hitlerowskich, którzy w czasie okupacji dopuścili się masywnych morderstw na ludności polskiej.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Gustaw Kuhn, Hans Fétzer, Otto Behr, Robert Mielke, Herbert Kuhn, Heins Gothardt, Heinz Koepke, Kurt Hinckelman i Willi Thoms.

W dniu 8 września 1939 r. sprawowali oni do wsi Książki gesta-

powców z Gdańska i wspólnie z nimi przystąpili do masowych aresztowań i mordowania ludności polskiej. Ofiarą terroru hitlerowskiego padło 42 Polaków, których po bestialskich torturach zamordowano.

Wyrokiem sądu Otto Behr, Robert Mielke, Herbert Kuhn, Heins Koepke, i Kurt Hinckelman skazani zostali na karę śmierci. Pozostali oskarżeni sąd skazał na karę po 15 lat więzienia.

Genowefa z Sobieskich-Palaszewska

Nasza najukochańsza żona i matka, żona właściciela firmy „Eugeniusz Palaszewski — Warszawa”, po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 24 listopada 1948 r. w Warszawie, przeżywszy lat 41.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Warszawie w kaplicy św. Barbary w „ROMIE” przy ul. Nowogrodzkiej, dnia 27 b. m. t. j. w sobotę o godz. 10-tej ranb. Wyprawdanie zwłok zaraz po skończonym nabożeństwie na omentarz św. Wincentego do grobu rodzinnego, o czym zawiedamiamy pogrążeni w głębokim smutku:

K 6777 MAŻ, Córka, SYN, TEŚCIOWA, SIOSTRY I RODZINA.

PRZEGNO prasy

Zacofane programy i podręczniki szkolne

„Głos Ludu” zamieszcza artykuł z tytułu „W świetle samokrytyki” p.t. „O szkolnictwie zawodowym i bazie ideologicznej pracy szkolnej”. Wskazując na niedociągnięcia, błędy i zapóźnienia naszego szkolnictwa, autorka artykułu podkreśla, że dotyczy one przede wszystkim programów nauczania oraz podręczników szkolnych i pisze m.in.:

„Obowiązujące programy nauczania obciążone są akcentami nacjonalistycznymi, wyolbrzymiały i zwulgaryzowały niejednokrotnie koncepcje „polskiej drogi do socjalizmu”. Nasze programy stały się nieśmiało, półgębkiem, oportunistycznie sprawę ZSRR, jego rolę i znaczenie powszechnodziejowe, jego kulturę, decydującą doniosłość dla nowej Polski. Echa tej błędnej postawy zaciążyły na losach szkolnych języka rosyjskiego.

W naszych programach, w naszych podręcznikach pokutuje jeszcze szkodliwy, reakcyjny mit o kulturze „Wschodu” i „Zachodu”, o starszeństwie i wyższości kulturalnej „Zachodu”.

Nie dość dobitnie wyjaśniliśmy, że nie ma dziś kultury „Wschodu” i „Zachodu”, że decyduje nie topografia kultury ale jej społeczno-ustrojowe uwarunkowanie.

W naszych programach brak jasnego obrazu walki klasowej, brak jasnej koncepcji państwa demokracji ludowej, brak jasnych perspektyw rozwojowych Polski.

Wszystko, co zarzucić można programom, w większym jeszcze stopniu odnosi się do podręczników.

Brak nam dotąd podręcznika służącego świadomości i skutecznie wielkiej sprawie socjalistycznego wychowania i marksistowsko-leninowskiego kształcenia. Zdobylismy natomiast warunki, aby stworzyć nowe lepsze programy i nowe skuteczniejsze podręczniki w oparciu o dotychczasowy niemały wysiłek.

200 aparatów dla szkół rolniczych

WARSZAWA (PAP) W dniu 24 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych uroczystość przekazania szkółom rolniczym 200 aparatów radiowych polskiej produkcji, zakupionych kosztem 5 mil. zł z budżetu Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych.

W Moskwie kwitnie sztuka

TO NIEPRAWDA, że w Moskwie nie ma ogonków. Nie ma ich tylko przed sklepami. Natomiast długie szeregi oczekujących spotyka się zawsze przed kasami teatrów, kin, czy koncertów. A przecież teatrów w Moskwie jest coś około trzydziestu. z tego co najmniej dwanaście — to teatry na dużą skalę.

Co wieczór o ósmej godzinie wypełniają się one do ostatniego miejsca. a zdobycie biletu jest często trudnym do rozwiązania problemem. Kiedy MCHAT zaczął wystawiać przeróbkę „Anny Kareniny” Tolstoj, ludzie ustawiali się do ogonka na noc, zmieniając się z krewnymi i znajomymi.

Przed teatrem — jak w ogóle po-



PRIMABALERINA W TAŃCU

trzeba wartości kulturalnych — jest tutaj naprawdę zdumiewająca. Teatr czy koncert nie jest tu jakimś luksusem, którego się zaznaje przy specjalnych okazjach, ale koniecznym elementem życia.

JAK CHLEB POWSZEDNI

Wystarczy popatrzeć na widownię teatralną, aby od razu to zrozumieć. Publiczność najróżnorodniejsza: wojskowi i cywile, starzy i młodzi, kobiety w chustach na głowie obok dam w długich sukniach, mężczyźni w różnorodnych kombinacjach i goście w ciemnych ubraniach. A już trudno wyobrazić sobie przybycia z prowincji, który by w Moskwie nie poszedł do teatru. Będzie to dla niego przeżyciem niezapomnianym na długie lata.

Reakcja publiczności — to także widok wzruszający. Nierzadko zobaczyć można w rękach widzów oryginalny tekst granego utworu, który w przerwach porównują z przedstawieniem. Wystawione w korytarzach fotografie ciekawych inscenizacji oglądane są z największym zainteresowaniem. Kioski sprzedające różne wydawnictwa teatralne obłożone są przez publiczność.

Kiedy zaś zapadnie kurtyna po ostatnim akcie, owacjom nie ma końca. Publiczność klaszcze z zapalem, wywołuje ulubionych aktorów, nie pozwala im zejść ze sceny. Po skończeniu znakomitego przedstawienia „Martwych dusz” Gogola w MCHAT kurtyna szła w górę siedem razy. Kiedy już ubrani wychodziliśmy z garderoby, jeszcze z widowni dochodziły wytrwałe oklaski rozentuzumowanej publiczności. Zwraca też uwagę duża frekwencja młodzieży w teatrach.

TEATRY MOSKLEWSKIE KSZTAŁCA

najlepszy smak artystyczny. MCHAT kontynuujący realistyczne tradycje Stanislawskiego może pościć się największymi sukcesami, jakie w tym stylu osiągnął teatr.

Z pewnością też nigdzie na świecie nie ma dziś tak świetnego baletu jak w Związku Radzieckim. Jego próbkę,

jeżeli idzie o balet oparty na motywach ludowych, oglądaliśmy w Polsce. To, co można zobaczyć w Moskwie w zakresie baletu klasycznego, charakterystycznego czy akrobatycznego jest prawdziwą rewelacją.

Orkiestry — to inny obiekt zachwyty i podziwu. Jeżeli takiej sztuki słucha i taką sztukę ogląda z zapalem ludność Moskwy, to można mieć jak najlepsze wyobrażenie o jej wyrobieniu kulturalnym. Nie dowodzą tego tylko teatry i koncerty.

NIGDZIE NA ŚWIECIE

nie poruszano tak głęboko mas zagadnieniami kulturalnymi jak w Związku Radzieckim. Kultura nie jest tu jakąś kapliczką, do której wchodzi się z zachowaniem uroczystego dystansu. Nie jest jakimś elitarnym obrzędem, do którego trzeba „dorosnąć”. Stanowi ona jedną z podstawowych dziedzin życia, tak samo ważną jak jedzenie i spanie. W muzeach ujrzymy takie same tłumy i tak samo różnorodne jak w teatrach. W domach kultury robotnicy wolny czas spędzają na kształcących rozrywkach, czytelnictwie, przedstawieniach teatralnych.

Do tego wszystkiego przyczynia się niemało znakomite socjalistyczne zorganizowanie kultury. Nie ma instytucji artystycznej, czy kulturalnej, która by pozostawiała na uboku sama dla siebie, która by nie była wciągnięta

w ogólny rytm życia społeczeństwa, która by wymykała się spod jasno określonej celowości. W Galerii Trawkowskiej, dającej pełny przegląd malarstwa rosyjskiego w co drugiej sali natknąć się można na zespoły słuchające wykładów, omawiających poszczególne zagadnienia, nie licząc grup, które zwiedzają całość pod kierunkiem fachowego przewodnika.

REPERTUAR TEATRÓW

zarówno klasyczny, jak i współczesny, dobrany jest tak, by mógł zaspokoić potrzeby nie tylko artystyczne, ale i ideowe widza radzieckiego. Fenomenalne wprost produkcje moskiewskiego cyrku dają przegląd artystów ze wszystkich republik radzieckich — w ten sposób w sumie stają się manifestacją jedności Związku Radzieckiego.

Powieściopisarze i poeci odwiedzają stale załogi fabryczne, urządzają wśród nich wieczory autorskie, po których odbywa się dyskusja. Dyskutanckie dają wyraz swym najwyższym zainteresowaniom sprawami książkami. Pytają autorów o ulubionych bohaterów, o ich dalsze losy, wyrażają swoje uwagi krytyczne czy zachwyt dostarczając pisarzom cennego materiału. To pewnie że pisarz czy artysta nie może się czuć w Związku Radzieckim odesobnionym. Jest ważnym i niezbędnym elementem w strukturze całego społeczeństwa.

CZYN KONGRESOWY

Czytelników i Redakcji „Słowa Polskiego”

Stanisław Marczak, zamieszkały we Wrocławiu przy pl. Staszica 5, był więźniem politycznym, pomimo pracy zawodowej uzupełniającej studia, nadesłał na ręce redakcji 500 zł. z apelem do wszystkich czytelników „Słowa”, aby drogą dobrowolnych składek ufundowali stypendia dla niezamożnej młodzieży akademickiej Wrocławia, celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego obu Partii Robotniczych.

Redakcja „Słowa Polskiego” uważa apel ob. Marczaka za godny poparcia przez całe społeczeństwo.

Wrocław jest miastem uniwersyteckim. Studenci w naszym mieście borykają się z licznymi trudnościami. Na uczelnie wrocławskie uczęszcza wiele młodzieży chłopsko - robotniczej, dla której bramy szkół wyższych były dawniej zamknięte. Obowiązkiem całego społeczeństwa jest pomóc tym młodym ludziom, z których wyrosną za parę lat kadry nowej, postępowej inteligencji polskiej.

Partie robotnicze wypisały na swoich sztandarach hasło upowszechnienia kultury, udostępnienia nauki wszystkim. Droga do socjalizmu otwiera podwoje szkół, udostępniła oświatę szerokim masom pracującym. Przez pomoc dla najbardziej potrzebującej młodzieży akademickiej budujemy mocne podwaliny pod przyszłość naszej kultury narodowej, składamy kapitał, który wielokrotnie zwróci się w przyszłości.

Apel ob. Marczaka jest tym słuszniejszy, że wzywa do ufundowania stypendiów w dzień Zjednoczenia Partii, dzień historyczny, posiadający szczególne znaczenie dla przyszłości naszego kraju.

Podjęcie apelu ob. Marczaka, redakcja „Słowa Polskiego” zobowiązała się na posiedzeniu redakcyjnym ufundować do 8 grudnia b. r. jedno stypendium w wysokości 30.000 zł i zwraca się z apelem do znanych z ofiarności i wyrobienia obywatelskiego, Czytelników „Słowa” o przesłanie i deklarowanie na ręce sekretariatu redakcji (Wrocław, ul. Nowotki 13) — dobrowolnych kwot na fundusz stypendialny „Słowa Polskiego”.

Spodziewamy się, że nasi Czytelnicy umożliwią naukę najbardziej potrzebującym studentom Wrocławia.

Codziennie wyniki akcji zbiorkowej notować będziemy na łamach naszego dziennika. Ofiary można nadsyłać do 8 grudnia b. r. włącznie.

Natychmiast po zamknięciu lańcucha ofiar, cała kwota, przekazana będzie do dyspozycji Towarzystwu Burs i Stypendiów.

Apelujemy więc do Czytelników o poparcie naszej akcji.

Niech wobec ogromnego wkładu pracy i imponujących osiągnięć, jakie notujemy codziennie w całym kraju dla uczczenia wielkiego dnia Kongresu, również Czytelnicy „Słowa Polskiego” wezmą udział we wspólnym zrywem społeczeństwa.

Zespół Redakcji „Słowa Polskiego”

Nasze rozmowy z przodownikami pracy

Od maszyny Singera-do Reymonta i Prusa

PANSTWOWA Fabryka Konfekcji przy ul. Rzeźniczej 32-33 we Wrocławiu zatrudnia ponad 1000 kobiet.

Ob. Annę Toporowską, przodowniczkę pracy w szyciu ubrań cywilnych zastaje w wielkiej sali, gdzie warty wiele maszyn do szycia, a ciemne i jasne głowy pochylają się nad pokrojonym suknem.

W wielkim przedkondygnie wspólnowodnictwie pracy Anna Toporowska osiągnęła 280 proc. normy. Szycie ona 6 ubrań męskich dziennie. W liczbę 20 pracownic z Państwa bryk Konfekcyjnych jest delegatką na niedzielną konferencję miejską.

Ob. Toporowska miała niezwykłe dzieciństwo. Urodziła się w Niemczech, gdzie rodzice jej wyemigrowali w 1924 r. w poszukiwaniu pracy. Po powrocie do Polski, wyjechała w 1928 roku do Francji,

W parę lat potem matka Hani powróciła z nią do Polski i zamieszkała w Kielcach. W Kielcach Hania skończyła 7 oddziałów szkoły powszechnej, zdradzając duże zdolności w nauce historii i geografii.

W roku 1936 wróciła do kraju ojciec Hani i rodzina dotąd rozbita — znów się połączyła.

— A lata wojny?

— W 1941 r. Niemcy wywieźli mnie na roboty do dworu. To był najcięższy okres mego życia.

Z pierwszym transportem repatriantek powróciła Hania z Niemiec do Polski w 1945 r. i zaczęła pracować w fabryce Konfekcji.

— Jak pani osiągnęła przodownictwo pracy?

— Panna Hania, szczupła drobna szatynka, odrywa się od maszyny i po ciera ręką w zamyśleniu czoło:

— Trzeba się starać dobrze praco-

Moch każe strzelać

Paryż, w listopadzie UBIEGŁY tydzień zaczął się wyborami do Rady Państwa, a zakończył wielkim strajkiem pracowników paryskich. Znacząco, że polityczne i społeczne napięcie we Francji wzrasta.

Wybory do Rady Państwa były charakterystyczne dla rządu „Trzeciej Siły”. Głosowanie przeprowadzono tak, że nikt z nich nie mógł być wybrany.

Dyskutacje wyznaczeni przez radców miejskich i generalnych, wyznaczali radców republiki, nowych senatorów. Reprezentacja proporcjonalna zniesiona została wszędzie z wyjątkiem departamentu Szwajcarii. Rezultat był jednym wielkim oszustwem na niekorzyść komunistów, którym zabawiano ponad 50 mandatów dla RPF generała de Gaulle. Wyszedł on z tej operacji jako triumfator. Udało mu się wpakować więcej niż 120 swoich przedstawicieli do rady państwa.

Partia MRP, która także głosowała za niesprawiedliwym prawem wyborczym, jest tu główną ofiarą. Straciła prawie wszystkich przedstawicieli.

Rada państwa będzie więc miała większość reakcyjną, co na pewno spowoduje liczne konflikty z Izłą Deputowanych. Partia RPF będzie wszelkimi sposobami usiłowała doprowadzić do rozwiązania parlamentu i do nowych wyborów. Rozporządza ona teraz bronią dodatkową, której jej dostarczyli socjaliści. Są to, jak się okazało, nadwornicy do stawcy faszyzmu.

Wobec tej jawnej zdrady, ostatni demokraci, którzy mogliby zachować zaufanie do socjalistów, porzucają ich szeregi, aby przyłączyć się do walki po stronie klasy robotniczej. Wszyscy w istocie zdają sobie sprawę z tego, że na tym właśnie froncie toczy się prawdziwa bitwa o demokrację i niezależność narodu. Strajk górników trwa dalej, mi-

mo niezliczonych kłamstw rządu i gwałtów popełnianych przez jego policję.

Cały naród świadom jest, jak bardzo ważna jest ta potężna walka o odzyskanie pozycji.

Usiłując złamać ducha oporu, który wzrasta w masach ludowych, pan Jules Moch, „socjalistyczny” minister spraw wewnętrznych, nie cofa się przed żadną zbrodnią.

Podczas tradycyjnej defilady w dniu 11 listopada, dopuścił się on niekwestionowanej prowokacji. Związki dawnych kombatantów i członków ruchu oporu maszerowały w kierunku Łuku Triumfalnego, gdy na gale na Polach Elizejskich policja zaczęła strzelać do tłumu, usiłując przeszkodzić manifestacji.

Weterani z wojny i członkowie ruchu oporu zbudowali naprędce barikadę z kamieni i płyt asfaltu. Policja jednak ze zdwojoną furją zaczęła strzelać do tłumu, raniąc wiele osób. Aresztowano na miejscu dwóch postów partii komunistycznej, pobijwszy przedtem bardzo ciężko jednego z nich, Pierre Villon, który był jednym z przywódców ruchu oporu podczas okupacji.

Nazajutrz Jules Moch kazał wbrew prawu skonfiskować pisma: „Humanite” i „Ce Soir”, które za mieściły sprawozdanie z zajścia.

Robotnicy i cały lud paryski silnie zareagowali. W dniu 13 listopada w CGT (Confederation Generale de Travail) postanowiono przystąpić do strajku, który się natychmiast rozpoczął, ogarniając liczne działy pracy. Dzienniki się nie ukazały, transport i przemysł stanął. Tego samego dnia na przedmieściu Paryża policja Jules Mocha znowu strzelała do tłumu i zraniła wielu robotników.

Rząd utrzymuje się przy władzy tylko dzięki temu, że policja na jego rozkaz strzela do bezbronnych ludzi.

Jak zatonał MS „Pilsudski”?

Bohaterska śmierć kpt. Stankiewicza

POD koniec listopada 1939 roku flagowy statek naszej floty handlowej — motorowiec „Pilsudski”, wyruszył z Newcastle do Australii. Jego pierwszy rejs w charakterze wojennym był równocześnie ostatnim. Bo „Pilsudski” 25 listopada zatonał w odległości zaledwie kilku godzin drogi od Newcastle. Był to pierwszy dotkliwy cios, jaki w toku minionej wojny poniosła Polska Marynarka Handlowa, pierwszy i równocześnie największy cios, bowiem „Pilsudski” był największym naszym statkiem, jaki stracił.

Był to siedmiopokładowy linowiec towarowo-pasażerski o pojemności 14.294 BRT i szybkości 18 węzłów. Wraz z bliźniaczem „Batorym” był największą jednostką naszej floty handlowej.

Przyczyna zatonięcia „Pilsudskiego” do dziś dnia nie została do końca nie sprecyzowana. Według jednej wersji statek został storpedowany; druga wersja mówi o najeździe na niego. Wydaje się, że zgodna z rzeczywistością jest wersja druga.

Z trzystukiludziesięciu ludzi załogi „Pilsudskiego” wszystkim ura-

towno życie — z jednym wyjątkiem. Strata ta była jednak dla naszej floty handlowej stratą wyjątkowo dotkliwą, bowiem człowiekiem, który nie przeżył zniszczenia statku był jego kapitan, Mamert Stankiewicz.

Postać ta powszechnie była znana przed wojną nie tylko wśród byłych pasażerów naszych statków pasażerskich, nie tylko w kołach marynarskich i na wybrzeżu, ale w całym chyba kraju. Postać prawdziwego „wilka morskowego”, a przy tym człowieka wielkiej prawości serca i charakteru.

Kapitan Mamert Stankiewicz zginał na posterunku. Poznanie przyczyny jego śmierci czyni z niego symbol wspaniałego ducha i bohaterstwa, jakie okazują oficerowie i marynarze naszej floty handlowej. Bowiem kapitan Stankiewicz zginął ratując życie członków załogi swego statku.

Wydarzenie powyższe miało — w relacji dyrektora GAL-u p. Pliniusza — przebieg następujący:

„Mówiąc o poszczególnych heroicznych wyczynach — powiedział p. Pliniusz na jednej z konferencji prasowych po wojnie — muszę wymienić kapitana Mamerta Stankiewicza, który zginął śmiercią marynarza w najbardziej heroiczny sposób. Przeszukiwał on statek, który został ciężko uszkodzony, aby się przekonać, czy gdzie jeszcze kto nie został. Znalazł też dwóch boy'ów nieprzytomnych. Po czym, chociaż sam ranny, spuścił małą tratwę na morze i skoczył z nimi do wody.

Tratwa utrzymywała się na powierzchni około półtorej godziny, dopóki brytyjski trawler jej nie odnalazł i nie usiłował rozbić ocałić, wciągając ich na pokład. Chłopcy byli dostatecznie silni, ażeby jeden drugiego mógł do siebie przywiązać, jednakże kapitan Stankiewicz był tak wyczerpany, że w kilka minut potem zmarł”.

Zrządzeniem lasu, równo 11 miesięcy później zatonał wraz z dowodzonym przez siebie okrętem brat kapitana Mamerta Stankiewicza, komandor-porucznik Roman Stankiewicz.

Jerzy Perleć

Karlove Vary uczyli 150 rocznicę urodzin Mickiewicza

Bez większego rozgłosu odbyła się piękna uroczystość w Karlovych Varach w Czechosłowacji, gdzie ku uczczeniu 150 rocznicy urodzin wielkiego polskiego, postawiono i odsłonięto pomnik Adama Mickiewicza.

Odsłonięcie pomnika poprzedziła akademicka w miejscowym teatrze i przemianowanie domu „National” przy ul. Louka 10, na dom imienia Mickiewicza.

Pomnik stanął naprzeciwko hotelu „Richmond”, a odsłonięcia dokonał przedstawiciel polskiej ambasady w Pradze. Podczas koncertu na zakończenie uroczystości — wystąpił najmłodszy skrzypek polski, 7-letni Adaś Górski z Katowic.

List otwarty

DO GRUBEGO PANA, JADĄCEGO „ZEREM” DO PRZYSTANKU PRZY UL. POMORSKIEJ W TOWARZYSTWIE PIĘKNEJ PANI W BIAŁYM FUTRZE.

Zapewne Pan zupełnie nie zauważył mej osoby, jak również i tej kobiety z dzieckiem na ręce, która stała obok mnie. Był Pan tak zajęty rozmową ze swoją towarzyszką na przestrzeni od ul. Nowotki, że nie widział Pan nic z tego, co się wokół Niego działo. Nie zauważył Pan, że tramwaj był tak przepelniony, iż kobieta z dzieckiem nie mogła się ruszyć z miejsca, a popychała przez publiczność, mimowolnie trącała Pana. Zdobył się Pan jedynie na dyskretną uwagę, że „chamstwo” jeździ tramwajami.

Pograżony w miłej rozmowie, nie zauważył Pan, że dojechał do swego przystanku przy ul. Pomorskiej. Dopiero w ostatniej chwili zerwał się Pan z miejsca i rzucił się do tylnych drzwi, torując swoim grubym cielskim drogę swej towarzyszy. Na niesmiałe uwagi pasażerów, że wysiada się przednim wyjściem, zaaplikował pan, proszę wybaczyć, kilka chamskich słów i potraciwszy na tylnym pomoście parę osób, zdołał Pan w ostatniej chwili wysiąść. Zupełnie słuszne było oburzenie Pana, że publiczność ośmielała się przeszkodzić Mu w wysiadaniu. Fakt, że zapomniał Pan zapłacić za bilet, co stwierdził konduktor po Pańskim odejściu, jest już zupełnie wytłumaczony — był Pan zbyt zajęty rozmową. Żalowałem jedynie, że nie słyszał Pan paru uwag na temat Jego zachowania w tramwaju, wypowiedzianych przez pozostałych „chamów”.

Jeżeli mam być szczery, to w przyszłości radzę raczej jeździć taksówkami, na które, sądząc z tury i powierzchowności, stać Pana. Jeżeli zaś pragnie Pan korzystać nadal z komunikacji miejskiej, to szczerze radzę zachować się w tramwaju w myśl obowiązujących przepisów w przeciwnym bowiem razie może kiedyś spotkać Pana nieprzyjemność, przed którą ostrzegam.

TUWICZ

Wrocławski

➤ Drugi występ artystów radzieckich, a mianowicie Weroniki Piotrowskiej — fortepian i Dawida Szafra — wiolonczela, z towarzyszeniem orkiestry pod dyktando prof. Wilkowskiego — odbędzie się dziś w sali kina „Słask” o godz. 19-tej.

➤ Znakomita artystka czechostwa Eka Wiktorja Svehlikowa, pianistka, wystąpi w niedzielę dn. 28 bm. z koncertem. W programie utwory Bacha, Novaka, Prokofiewa, Smetany i Schumana. Koncert odbędzie się w sali Izby Rzemieślniczej — Plac Muzyczny 16. Bilety w przedsprzedaży można nabyć w bibliotece „Książka na Słask” w Rynku. Członkowie Zw. Zaw. placą 50 proc. Studenti i licealiści mają vstup bezpłatny.

➤ Nowy zarząd Wr. Tow. Filozoficznego został wybrany na ostatnim walnym zebraniu. Ponadto na tymże zebraniu uchwalono przystąpić do Zrzeszenia Towarzystw Filozoficznych w Polsce.

➤ 310 mil. zł wydatkowano w roku bieżącym na akcję rozbudowy wyższych uczelni wrocławskich. M. in. oddany został do użytku całkowicie wyremontowany gmach główny Uniwersytetu oraz siedziba Wydziału elektrycznego Politechniki.

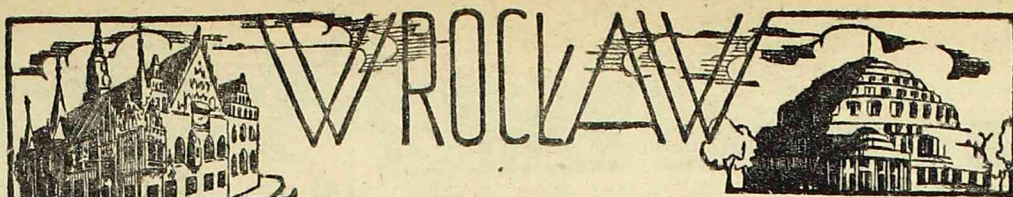
➤ Zebranie miejscowe zarządu Akademickiego Koła Tow. Przyjaciół Polski — Czechosł. odbędzie się w niedzielę dn. 28 bm. o godz. 10-tej w sali 329 Politechniki.

➤ Jedna nadliczbową godzinę pracy zaoferowały na odbudowę Warszawy, z okazji Kongresu Zjednoczeniowego, pracownicy i właściciele zakładu fryzjerskiego przy ul. Wincentego 53 w czasie od 25 listopada do 8 grudnia br. Wzywają oni swych kolegów do naśladowania.

➤ 17.655 egzemplarzy rozmaitych skryptów oraz ponad 98 tys. różnego rodzaju druków dostarczyła studiujującej młodzieży sekcja wydawnicza Br. Pom. Stud. U. i P. Wr. w ciągu trzech ubiegłych lat. Podobna sekcja WSH ma już za sobą 21 wydań skryptowych z 11 tys. egzemplarzy.

➤ Na „Wspólnie” Partyzanek”, która odbędzie się dn. 27 bm. o godz. 19-tej, zaprasza Zw. Uczestników Walki Zbrojnej do własnego lokalu przy ul. Podwale Oławskiego 16.

➤ O dokonanie naprawy ulicy Marii Komenskich proszą Wydział Techniczny Z. M. tamtejsi mieszkańcy.



Szkoły zawodowe bez dachu nad głową

Nauka tylko po południu

Spośród rozlicznych bolączek Wrocławia, chyba najbardziej palącą jest zagadnienie budynków szkolnych. O brakach w szkolnictwie powszechnym pisaliśmy już niejednokrotnie, okazuje się jednak, że w jeszcze gorszym położeniu znajdują się wrocławskie publiczne szkoły zawodowe.

O ile szkoły powszechne jeszcze jako tako sobie radzą, to szkoły za wodowe są zupełnie bezdomne. Na istniejących we Wrocławiu 5 szkół zawodowych do niedawna żadna nie miała własnego budynku. Ostatnio nad szkołą zawodową nr. 5 (drzewno - skórnica) ulitowała się wrocławska Dyrekcja Kolei Państw. i oddała jej dość znośny budynek do użytku.

Pozostałe szkoły gnieźdzą się katem. W praktyce wygląda to tak, że jeśli jakaś szkoła powszechna odda je swój lokal, to natychmiast korzystają z niego co najmniej 2 szkoły dodatkowo.

W takiej sytuacji nauka w szkole zawodowej musi odbywać się w go-

dzinach popołudniowych i ogranicza się zasadniczo do teorii, ponieważ nie ma warunków na przeprowadzenie ćwiczeń praktycznych, a zamiast 8 godzin, nauka trwa tylko 5 godzin.

Zrozumiałe jest, że warunki higieniczne są również nieodpowiednie, co odbija się na zdrowiu uczniów. Tak np. według oświadczenia przed stawiciela Kuratorium w szkole nr. 2 (szkoła krawiecka dla dziewcząt) 60 proc. uczennic zagrożonych jest gruźlicą. W dodatku część tych dziewcząt mieszka poza Wrocławem i zmuszona jest wracać do swych domów w późnych godzinach wieczornych.

Zarząd Miejski twierdzi, że nie

może znaleźć rozstrzygnięcia, gdyż nie rozporządza odpowiednimi budynkami. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że w roku przyszłym ilość uczniów szkół zawodowych po większy się (obecnie jest ich ok. 2000) i wówczas sytuacja będzie wprost katastrofalna. Jak wówczas Zarząd Miejski z niej wybrnie?

Dlatego też już dzisiaj należy zająć się tym zagadnieniem i starać się znaleźć jakieś wyjście. Wydaje nam się, że gdy Zarząd Miejski do brze rozglądnie się wśród budynków w mieście, to na pewno znajdzie jakiś odpowiedni, nadający się na pomieszczenie szkół zawodowych.

T.T.

Most przy ulicy Długiej będzie skończony 1 grudnia

Świat pracy w szlachetnym wysiłku uczczenia Kongresu Partii Robotniczych przez wzmocnienie swych wysiłków i uzyskania jak najlepszych wyników pracy, nie ustaje w deklarowaniu zamierzonych osiągnięć.

Jednym z przykładów tego jest deklaracja robotników zatrudnionych w Państw. Przedsiębiorstwie Robotniczym Komunikacyjnych we Wrocławiu, którzy idąc za przykładem swoich kolegów z innych przedsiębiorstw — uchwiliłi zakończyć odbudowę mostu przy ul. Długiej już 1 grudnia br. Pierwotny plan prze-

widywał zakończenie jej dopiero z końcem stycznia 1949.

Jeszcze przed dniem 8 grudnia ukończona zostanie również budowa mostu Zmigrodzkiego, który miał być wykonany też dopiero w przyszłym roku.

Ponadto wspólnie z brygadą S. P. i oficerami, robotnicy P. P. R. K. pracować będą przez trzy niedziele z rzędu bezinteresownie przy budowie mostu Wrocław — Leśnica. W ten sposób wyrażają oni swoją głęboką radość z dziejowego faktu zjednoczenia obu partii robotniczych.

Pierwsze w Polsce Tow. Przyjaciół Muzeum powstaje we Wrocławiu

W starym Ratuszu odbyła się konferencja, poświęcona sprawom Muzeum Historycznego i problemom społeczno - kulturalnym, które powinno ono popularyzować wśród społeczeństwa. Słowo wstępne wygłosił wiceprezydent miasta Horwath.

Referat o działalności Muzeum Historycznego m. Wrocławia wygłosił dr. Tadeusz Cieślak, dyr. Muzeum, przypominając, że 18 kwietnia br. rozpoczęto remont starego Ratusza, zniszczonego w 60 proc., a już 11 lipca br. nastąpiło otwarcie muzeum. Należy to zawiadzić robotnikom pracującym przy odbudowie, którzy uchwiliłi pracować w końcowym etapie robot przy 11 nocy.

Dr. Cieślak przedstawił następnie projekty muzeum na przyszłość. Przede wszystkim one rozbudowę poszczególnych działów, zorganizowanie katedry prehistorycznej Śląska, oraz utworzenie biblioteki naukowej i dokumentarnej, w skład której wchodzić będą nawet białe kruki.

Zasadniczym zadaniem muzeum będzie zebranie dokumentów i dowodów, które ukażą dorobek Polski Ludowej na odcinku zagospodarowania i uśpołecznienia Ziemi Odzyskanych. Dział ten będzie nosił nazwę „I znowu w polskim Wrocławiu”. Powstanie także osobny dział odbudowy miasta — „Wrocław wzorczy, dziś i jutro”, przy organizowaniu którego współpracować będzie dyr. Pleszycki.

W dyskusji po referacie zabrali głos: Naczelnik Wojew. Wydz. Kultury i Sztuki p. Porejko, prof. Małczyński, oraz przedstawiciele partii politycznych, wojska i społeczeństwa.

W wyniku dyskusji prezydent Horwath stwierdził, że wszystkie wypowiedzi idą w kierunku utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Muzeum i podał ten projekt pod głosowanie. Projekt przyjęto oraz wybrano komitet organizacyjny Towarzystwa na którym patronat objął nacz. Porejko.

Wrocławskie Tow. Przyjaciół Muzeum będzie pierwszym w Polsce. Członkowie jego będą mieli za zadanie popularyzować muzeum oraz zdo bywać w terenie eksponaty. (Jur)

Wzrasta rola poradni zawodowych w obliczu współzawodnictwa pracy

W Izbie Handlowo - Przemysłowej odbyła się ostatnio kwartalna konferencja Komisji Porozumiewawczej dla spraw poradnictwa zawodowego na Dolnym Śląsku. Udział w niej wzięli m. in. przedstawiciele Okr. Inspekt. Pracy, OKZZ, Kuratorium, Zakładu Doskonalenia Rzemiosła, i poszczególnych poradni.

Wrocław posiada 5 poradni. Jedną przy Kuratorium, w której bada się dzieci 46 szkół. Każdej szkole poświęca się 15 godzin rocznie.

Druga, największa we Wrocławiu poradnia zawodowa istnieje przy Urzędzie Zatrudnienia, trzecia przy Państw. Instytucji Higieny, czwarta przy Miejskich Zakł. Komunikacyjnych i piąta w Państw. Fabr. Wagonów. Zwiększa w związku ze współzawodnictwem pracy — rola tych poradni jest ogromna. Przecież współzawodnictwo nie jest eksploatacją sił pracowników, lecz uzyskaniem jego największej wydajności, przy racjonalnym i planowym rozłożeniu pracy. Tak pracować może jedynie człowiek, którego zdolnościom tego zawód w pełni odpowiada.

Poradnia może wskazać każdemu, jaki zawód jest dla niego najodpowiedniejszy. Wskazuje również w jakich zawodach brak nam pracowników i w jakich kierunkach należy się szkolić. W kraju tętniącym pracą, jakim jest dziś Polska Ludowa, rola poradni wzrasta do nieodzownej konieczności.

Komisja Porozumiewawcza, zbierając się co kwartał, drogą sprawozdań poszczególnych poradni centrali zbiera ich dorobek i pracę.

W wielkich miastach, celowa jest większa ilość poradni, natomiast w mniejszych mają powstać poradnie centralne. Wzorem takiej centralnej poradni jest istniejąca już w Częstochowie. O zakresie jej działań i organizacji wygłosiła referat kierowniczka p. Bilikowa.

Omawiano też brak ludzi pracujących fachowo w poradnictwie, przy mując z radością oświadczenie prof. Kreutza, że już w tym roku Uniwersytet Wrocławski wypuszcza 14 nowych specjalistów w tej dziedzinie.

(M. Z.)

Teatr

TEATR WIELKI — piątek dn. 26 bm. godz. 19-ta „Wyspa Pokoju”.
PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali kina „Słask” — piątek dn. 26 bm. godz. 20-ta Koncert solistów radzieckich i orkiestry P.T.D.
TEATR POPULARNY — piątek dn. 26 bm. godz. 19-ta „Seans”.
TEATR MŁODEGO WIDZA — ul. Rzeźnicza 12 — dziś godz. 12,30 przedstawienie zamknięte dla szkół „Czerwony Kapturek”.

„FOTOPLASTIKON” — ul. Gen. Świerczewskiego 27 — wyświetla codziennie „DZISIEJSZA PALESTYNA”

Kino

„SŁASK” — ul. Świerczewskiego 67.
„Siostra Iokaja” (amer.) godz. 15,15, 17,45 i 20.
„WARSZAWA” — ul. Fredry 16, „Zielone lata” (amer.), godz. 15,15, 17,45 i 20,15.

„SCALA” — nieczynne z powodu remontu.

„POLONIA” — Kino Młodzieżowe — ul. Zeromskiego 53 „Dzieci kapitana Granta” (radz.) — godz. 16,18 i 20.

„PIONIER” — Program aktualności do dnia 26 bm. — Polska Kronika Filmowa nr 47/48. — Przegląd Sportowy nr 12/48. — Orzeł bielik — Meteoryty — w godz. 15, 16, 17, 18, 19 i 20 (ul. Stalina 71).

„TECZA” — ul. Kościuszki 177 — „Skrzydło dorożkarz” (radz.) godz. 16, 18 i 20.

„FAMA” — Psie Pole — „Statek pułapka” (radz.) w dni powsz. godz. 19-ta, w niedz. godz. 16, 18 i 20. Czynne w piątki, soboty i niedziele.

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą” — ul. Witosa 47
„Murzynem” — Pl. Solny 3
„Mewami” — ul. Partyzantów 25
„Plastowska” — ul. Nowowiejska 25

Pisarze wrocławscy wśród przodowników pracy

Dolnośląski oddział Związku Zawodowego Literatów, liczący obecnie przeszło 20 członków, rozpoczął pracę wśród wrocławskiego świata pracy.

W najbliższym czasie — jak nas informuje prezes zarządu znany pisarz Stefan Łoś — pisarze wrocławscy urządzają a wieczorów literackich dla świata pracy. Pierwszy z takich wieczorów przygotowujemy dla pracowników Państwowej Fabryki Wagonów. Następne wieczory odbędą się w innych ośrodkach wrocławskich.

Tak więc akcja zapoczątkowana przez wieczory dyskusyjne o teatrze będzie kontynuowana na wieczorach literackich, które powinny również łączyć się z dyskusją.

Poza tym — mówi prezes Łoś — Stanisław Dygat i ja opracowujemy dla wrocławskiej rozgłośni Polskiego Radia literackie i felietki wrocławskich przodowników pracy.

Sylwetki takie niewątpliwie zbliżą do nas przodowników pracy, ukażą ich życie, pracę, zainteresowania. Sylwetki literackie przodowników pracy, wydane drukiem, powinny wzbogacić naszą nie dość jeszcze obszerną literaturę o przodownikach pracy.

Pisarze wrocławscy są dziś bardzo zajęci pracą zawodową i społeczną. Mimo to, planujemy również wieczory wyjazdowe w teren Dolnego Śląska, aby równoległe do wieczorów w samym Wrocławiu urządzać takie zebrania w innych ważniejszych ośrodkach naszego województwa. (ski)

Pożar od kabla elektrycznego

Wskutek silnego rozgrzania zapalił się w piwnicy domu przy ul. Pomorskiej 16 kabel elektryczny, przy czym ogień obejmował zaczął już znajdować się tam półki drewniane itp., grożąc przerzuceniem się do sąsiedniej piwnicy. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała. Pożar powstał z winy lokatora Iwanickiego, który samowolnie przerobił instalację elektryczną, bez wiedzy elektryka. (—)

Wypchnięta z tramwaju

Anna Gozdziak, lat 22, została tak nieszczęśliwie wypchnięta z przepelnionego tramwaju, że przy upadku złamała nogę. Pogotowie przewiozło ofiarę komunikacją miejską do szpitala PCK. (—)

Ella Winter - »kobieta dynamit« mówi o prawdzie Wschodniej Europy

„Dziś sprząć tej kobiecie, to czy stała się dynamit” — pisał szef służby informacyjnej Waszyngtonu do dyrektora radia na początku wojny. Chodziło o współpracę Elli Winter z Niemcami amerykańskimi.

Przy okazji do ujemnej oceny dołnej literaturki było jej wesołe antyfaszystowskie credo. Opowiadała się przeciwko Hitlerowi jeszcze przed Pearl Harbor i przyczyniła się do powstania w 1933 r. Komitetu Antynazistowskiego.

Zyciorys tej niebanalnej postaci daje w „Action” znana dziennikarka francuska Dominique Desanti.

Okazuje się, że Ella Winter — urodzona w Australii, a wychowana w Anglii, jest typową Amerykanką, żyjącą na cieżkiej wszystkich co się w świecie dzieje, pełną humoru i dowcipu. Jeszcze jako studentka poślubiła wielkiego postępowego publicystę amerykańskiego Lincolna Stephensa który towarzyszył Bullittowi w jego podróży po Związku Radzieckim w 1919 r. i jeden z pierwszych w St. Zjeńców wyraził podziw dla tego co się tworzy w tym kraju.

W 1930 r. Ella zwiedzała również kraj Rad i pisała książkę, która wywołała w St. Zjeńcu wiele hałasu. Zatyłowała ją „Czerwona cnota”. Odmalowała w niej nowe ujęcie zagadnień rodziny, pojęcia miłości, życia studentów radzieckich itp. Powróciła do Kalifornii, z której pochodził jej mąż, brała czynny udział w ruchu syndykalistycznym robotników rolnych południowych stanów.

Jednocześnie pisywała do wszystkich czasopism postępowych Ameryki. „Życie lewicowego dziennikarza staje się ciężkie w St. Zjeńcu” — pisała już wówczas Ella Winter. — Wystarczy, żeby audycja radiowa, czy artykuł w gazecie nie był antyradziecki i antykomunistyczny, a wnet wywoła burzę protestów faszystowskich kół amerykańskich, uprawiających istny „gang terrorystyczny”.

Stephens zmarł w 1940 r., a Ella

Winter poślubiła podczas wojny dramaturga Ogdena Stewarda. W 1942 r. gazeta „New York Post” wysłała ją jako korespondenta wojennego do Związku Radzieckiego. Przywoziła stamtąd drugą książkę, jeszcze bardziej czytelną i krytykowaną w St. Zjeńcu, zatytułowaną: „Widziałam jak żyje lud rosyjski”.

Ella Winter zwiedzała w 1947 r. 7 krajów Europy Wschodniej. Bawiła tego lata również we Wrocławiu. Nadal pozostaje „kobieta — dynamit” w swoich reakcjach i chłonności wrażeń. W Warszawie, odgruzowywała wraz z delegatami brytyjskimi i amerykańskimi na Kongres Intelktualistów ruiny zniszczonych ulic miasta. Obecnie pisze w Paryżu nową książkę o demokracjach ludowych i zasygnuje swymi obiektywami, a pełnymi zapału reportażami — liczne dzienniki kanadyjskie i amerykańskie, sympatyzujące z Władcem. Głosi hasła pokoju, będąc szczerą jego orędowniczką.

Encyklopedia wiedzy włókienniczej

8-tomowy „Przewodnik włókienniczy”

WARSZAWA. (PAP). W wyniku dwóch lat pracy 50 fachowców z różnych gałęzi przemysłu włókienniczego, wydano w tym roku 8-tomowe dzieło „Przewodnik włókienniczy” — pierwsze tego rodzaju w Polsce i jedno z pierwszych w Europie — encyklopedyczne popularne opracowanie materiałów z zakresu włókiennictwa. Praca ta, obejmująca 4 tysiące stron druku, w tym ok. 2 tysiące rysunków technicznych, prze-

znaczona jest dla specjalistów — włókienników, począwszy od majstra, skończywszy na dyrektorskim zakładzie. Nakład w ilości 4.000 egzemplarzy rozprowadzono wśród zakładów produkcyjnych przemysłu włókienniczego. Na polecenie m. in. Mince wydrukowanych będzie dodatkowo tysiąc egzemplarzy na koszt Centr. Zarz. Przem. Włókienniczego — w celu rozprowadzenia „Przewodnika” wśród przodowników pracy tej gałęzi przemysłu.

Półtora milarda książek w rękach nowego czytelnika

LITERATURA piękna zajmuje w radzieckim ruchu wydawniczym jedno z czołowych miejsc. W ciągu ostatnich 20 lat wydano ponad 70.000 tytułów książek o łącznym nakładzie ponad 1,5 milarda egzemplarzy. Stanowi to 10 — 12 proc. ogólnej liczby wydań, nakładu i objętości książek wydanych w tym okresie. Podczas gdy w r. 1913 łączny nakład literatury pięknej wynosił 15,9 milionów egzemplarzy, w r. 1932 — wynosił 35,3 mil. w r. 1946 — 70,2 milionów. Równocześnie z liczbą egzemplarzy wzrosła średnia objętość książki.

Olbrymie nakłady książek literatury rosyjskiej i radzieckiej w najszerszym masom czytelników wielkie dzieła literatury ubiegłego stulecia. Dzieła Lwa Tołstoja ukazywały się w okresie od 1918 do 1947 w 65 językach o łącznym nakładzie 24,5 miliona egzemplarzy, dzieła Gorkiego w 66 językach o nakładzie 44,5 miliona egzemplarzy, dzieła Puszkina w 76 językach o nakładzie 35,5 miliona egzemplarzy, Czechowa — w 61 językach o nakładzie 134 miliona.

Wspaniałe osiągnięcia zanotować można również w dziedzinie wydawnictw przekładów literatury obcej. Dzieła Wiktora Hugo ukazywały się w tym samym okresie w 41 językach o nakładzie 4,2 miliona egzemplarzy, Maupassanta — w 16 językach o nakładzie 4 miliona, Shakespearę — w 20 językach, Rollandę — w 22 językach.

NAJBARDZIEJ POPULARNE KSIĄŻKI

Okres porowalucyjny wychował nowe pokolenie pisarzy radzieckich. Milionowe nakłady dzieł wie-

lu z nich świadczą o tym, że zdobyli oni serca szerokich mas czytelników radzieckich. Za najlepsze swe dzieła szeregi pisarzy uzyskała nagrodę Stalina.

Najwyższy nakład osiągnęły dzieła Szolochowa — 327 wydań o łącznym nakładzie 16,9 miliona egzemplarzy, A. Tołstoja — 472 wydań o nakładzie 13,6 miliona, K. Simonowa — 178 wydań o nakładzie 12,4 miliona. Dzieła Szolochowa i Fadiejewa ukazywały się w 35 językach. Największą popularność uzyskał „Cichy Don” Szolochowa. Niemniej popularnością cieszą się „Piotr i A. Tołstoja, „Razgrom” Fadiejewa, „Młoda Gwardia” Fadiejewa i szeregi innych.

ULUBIENICY DZIECI RADZIECKICH

Literatura dziecięca Związku Radzieckiego wychowuje młode pokolenie w duchu humanizmu socjalistycznego, w duchu poszanowania pracy, nauki, w duchu człowieczeństwa i gorącej miłości do ojczyzny. To właśnie zadecydowało o wspaniałym rozwoju tej gałęzi literatury. Ostatnie lata przed najazdem hitlerowskim stanowią najbogatszy okres wydawnictwa literatury dziecięcej. Średni roczny nakład w latach 1937 — 1940 wyraża się cyfrą 50 milionów egzemplarzy, co dziewięciokrotnie przewyższa stan z r. 1913. W ciągu 10-letnia 1937 — 1946 wydano 10988 tytułów o łącznym nakładzie 328 milionów egzemplarzy. Ulubieńcami dzieci radzieckich są Marszak, Czukowski, Barto, Iljin i wielu innych.

Przytoczone cyfry mówią o wielkiej roli literatury socjalistycznej wychowującej miliony obywateli radzieckich.

Rozmawiamy z Czytelnikami

P. Stanisław Dusza, Wrocław. Ponieważ trudno nam ustalić personalię Pańskiego niefortunnego współmiejnienika, najlepiej będzie, aby ogłosił Pan, jak to się praktykuje, w prasie, że z tantym Stanisławem Duszą nie ma Pan nic wspólnego.

„Staty Czytelnik”. Przyznajemy Panu zupełną rację. Na szczęście minął już okres wielkich uroczystości i nie będą Pana drażnić „tysiące metrów płótna”.

targanych przez wiatr”. Niestety, nie wszyscy rozumieją, że jeżeli rozwieszono flagi i transparenty, należy je później zdejść.

„Gorek 25”. — Należało by albo ogłosić i wystrząść się o koncesję na otwarcie biura podać i tłumaczyć, albo wejść w porozumienie z najbliższym notariatem względnie sądem.

P. Łatocki Bronisław. — Proszę się zwrócić do Wydziału Stomatologii przy Uniwersytecie Wrocławskim.

P. Chmura Tadeusz. — Niestety, nie nam w tej sprawie nie wiadomo. Jeżeli ma Pan w Czechosłowacji zapewnione środki utrzymania, może starać się Pan normalną drogą o paszport i wiza.

P. Sokolowska Irena. — Skomunikowaliśmy się z Ligą Kobiet. Proszę się tam zgłosić.

P. Zurawska Halina. Leczenie w Ubezpieczalni jest bezpłatne, o ile mąż Pani jest ubezpieczony i pracuje. W sprawie przez Panią poruszonej obowiązują nas tam udzielone wszelkie informacje.

„Staty Czytelnik”. Sprawa poruszona w liście, jest bardzo ważna i zastęguje na omówienie. Prosimy jednak o podanie nazwiska i adresu tylko dla wiadomości redakcji.

Choinki dla świata pracy Spółdzielnia „LAS” we Wrocławiu



posiadając prawo wyłączności zakupu choinek w lasach państwowych proszę zainteresowane instytucje o zgłaszanie do 1 grudnia zapotrzebowania na choinki w biurze Spółdzielni — Wrocław, Jagiellońska 38, tel. 236. K-6754

Również poszukiwane są osoby do sprzedaży choinek w większych miastach powiatowych, zwłaszcza: Walbrzych, Świdnica, Jelenia Góra.

Praktyczna Pani przerabia suknie

„MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE”

Nr 33 W-150

Zaprenumerujcie

»Słowo Polskie«

Miesięczna prenumerata z odbiorem na miejscu wynosi 120 zł, z przesyłką pocztową 135 złotych

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

PRZEWÓZY towarów, plac Solny 11, tel. 35-81. K-6346

MEBLE, komplety, pojedyncze w wielkim wyborze sprzedaje sklep Stalina nr 131. 11082

UWAGA! Łalki naprawia i odnawia fachowo. Wytwórnia — Wrocław, ul. Mierzejska 25. K-6790

WOZEK-limuzynka, stan pierwszorzędnny, okazuje się sprzedam. Sepolno, Nulka 24-3. 11037

SPRZEDAM motocykl „Victoria” dwusielkę, nowy. Stalina 189, naprawa rowerów. 11033

ODKURZACZ elektryczny zakupie Wrocław, ul. Rejtana 8 m. 7. 11091

ODSTĄPIMY duży lokal za zwrotem kosztów remontu nadający się na biuro, pracownię lub magazyn ul. Świdnicka 1, piętro. Wiadomość: Świdnicka 32 — sklep galanterii, tel. 102. 11107

TRANSPORTY samochodowe dalekobieżne i miejscowe wykonuje DSP Nowowrocławska 20/22, tel. 30-32. K-6363

MEBLE kupno-sprzedaz oraz urządzenia biurowe Wrocław, Rajska 20. K-6365

SZCZELIWA (pakunki) azbestowe, konopne, bawełniane, suche, impregnowane. Wrocław, Listwan-Ska, Pomorska 17. K-6449

FUTRO damskie żrebaki francuskie do sprzedania. Ul. Białoskórnicza 5/3 boczna Mikolajka. 11113

ZAKUPIMY SAMOCHÓD rolny 4-5 tonowy, na przedni i tylny napęd, natchniony, wywołany lub ze skrzynią otwieraną na boki. Także części zapasowe. Oferty prosimy kierować: Zarząd Miejski, Czechowice — Dzielnice, poczta Dzielnice. K-6742

PIANINO tania sprzedam Stalina 190, kawaleria, godz. 14-16. 11123

SAMOCCHÓR Horch V-8 o nowym silniku, tapicerunku, oszklony — niewykonalny sprzedam okazję. Ogłądać można codziennie w godz. 15-21 Wrocław — Kizyki, ul. Pretticza 17 (obok DOW). 11076

WOZKI dziecięce w wielkim wyborze po cenach najniższych polecą „Halszka”, Świerczewskiego 50 10937

ZGUBY, KRADZIEŻE

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację PCH, OZZ, dowód zameldowania na nazwisko Solgalska Teresa. 110854

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 032 Lucja Warszylewicz, Koszyńska 17. 11134

SKRADZIONO kartę ewakuacyjną wydaną w Wilnie na nazwisko Jarocka Irena i członków rodziny Zuzanny o Igo ra Przegródzkiej, odcinek zameldowania Zuzanny Przegródzkiej, Wrocław, ulica Piastowska 43 m. 3. 11136

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Paweł Pastuszka. 11119

ZGUBIONO książkę podatkową nr 1 na nazwisko Ludwika Piotrowskiego. Proszę uczciwego znaleźć o odniesienie Sepolno, ul. Partyzantów 76/3 za wyina godzeniem. 11109

SKRADZIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania i metrykę, Nowoczek Emilia, Wrocław, Stenklewicz 41/2. 11112

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RRU Wrocław na nazwisko Klisiewicz Andrzej. 11116

SKRADZIONO legitymację służbową nr 15947, książeczkę ubezpieczalni na nazwisko Skuratowicz Henryka. 11117

SKRADZIONO dokumenty: kartę roznaznawczą (konkarty) Warszawa na nazwisko Drowniak Gertruda i odcinek zameldowania. 11122

SKRADZIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania, Osłńska Anna, Jelenia Góra. K-6738

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną z odcinkiem zameldowania na nazwisko Plukuta Karol, Jelenia Góra, Kościelnichowskiego 4/9. K-6736

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Krukowska Stanisława. K-6749

ZAGUBIONO kartę RRU Kleca na nazwisko Kupisek Zdzisław. K-6752

ZGUBIONO leg. szkolną nr 5 na nazwisko Łukasik Irene. 11124

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. Gdynia na nazwisko Olechowska Antonina, Pułaskiego 30/4. 11125

ZGUBIONO kartę RRU Kalisz, Stasiak Józef, Wrocław. 11121

POSAD POSZUKUJĄ

PRACOWNIK planowania, sprawozdawczy, długoletnia praktyka, wolny zar. może wyjechać. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „Pedant”. 11111

GOSPODIA z dobrym gotowaniem przy mnie posadę. Oferty: Walbrzych „Słowo Polskie”, „Gospośia”. K-6744

HANDLOWIEC — organizator z długoletnim doświadczeniem na kierowniczych stanowiskach przyjmie odpowiedzialną pracę. Zgłoszenia pod „Energię”. 11126

WOLNE I SĄDY

STALA pomoc domowa do małżeństwa z dzieckiem z referencjami poszukiwana. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Referencje”. 11129

POMOC domowa tylko starsza kobieta potrzebna. Zgłoszenia: niedziela od 12-14-tej. W. Pola 4. 11128

POTRZEBNY zdolny czeladnik cholewarski albo podroczny, Wrocław, ul. Kaszubska 1 m. 8 I piętro. 11118

ODLEWNIA Kartowice, Wrocław, ul. Złagrodzka 144 zatrudni od zaraz 1 laboranta. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego. 11117

LOKALE

ODSTĄPIE 2 pokoje kuchnie I piętro, wygodne, centrum z meblami lub bez. Zgłoszenia „Słowo” pod „Tramwaj”. 11120

POSZUKUJE mieszkanie 3-5 pokoi komfort z ogródkiem za zwrotem kosztów najemnych z meblami Sepolno, Zalesie, Kartowice, Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „T. G.”. 11127

NAUKA

KORESPONDENCYJNE Kursy Księgowości wszystkich systemów przedsiębiorstwa, bilanse, podatki, histopłaca, Informacje: Kursy Handlowe Smółskiego Proznas, Wawrzynka 33. K-6548

KORESPONDENCYJNE kursy języków obcych. Informacja Warszawa, Bracka 8-26. K-6620

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJE Konikiewicz Henryka, syna Józefa i Marii z domu Skibińskiej urodz. 1902 r. w miejscowości Barysz, pow. Buczac, zamieszkały przed repatriacją w Buczaczu, Wyemigrował w r. 1945 w niewiadomym kierunku. Wszelkie wiadomości proszę kierować: Zofia Szafrańska, Polskie Radio Wrocław. 11106

KUNIKOWA Zofia, zamieszkała 1939 r. w Birczy koło Dębicy była się poszukiwaną przez Zdzisława Janinę, Trudnik, ul. Kwiatowa 1. 11106

STEFANIA Sagasser, zamieszkała Cieplice, Wita Stwosza 13, poszukuje męża, Franciszka, Ludwika Sagassera, lat 40, przebywającego ostatnio 1941 r. w Jahnabad, okręg Hochenselb (Sudety) Niem szuka męża, Sebastiani Jan, Janoccy, w sprawie rozwodowej przed Sądem Okręgowym Jelenia Góra. K-6736

SEBASTIAŃSKA Stefania z synem Stanisławem i Kazimierzem ostatnio zamieszkała Trembowla, woj. tarnopolskie przyszukuje męża, Sebastiani Jan, Janowice Wielkie, powiat Jelenia Góra. K-6757

SŁOWINSKA Eugenia z osady Puźniewice, gmina Turzec, powiat Skarżyski, poszukuje męża Józefa, syna Józefa Kazimierza, brata Sobolewskiego, Władomości kierować: Kosiak Adela, Kraków, Syrokomli 23/1. K-6747

RÓŻNE

PRZYBLAKAŁ się wilczur — suka szara. Po tygodniu przechodzi na własność. Wrocław, Żeromskiego 27/12. 11117

SŁOWO POLSKIE Nr 326 Str. 7

Milion
EGZEMPLARZY
NAKLADU
osiągnął Nr 37
TYGODNIKA
Przyjaciółka
wsmutku
pociesz
w trosce
poradzi
CENA 10 ZŁOTYCH

RADIO

5,10 Sygnał czasu 5,15 Wiadom. poran. 5,30 Koncert poranny 6,00 Gimnastyka 6,10 Dziennik 6,25 Muzyka 6,40 Złoga ko palni Zabrze-Wschod dotrzymuje swych zobowiązań 6,50 Program dnia 7,00 Dzień. poran. 7,15 Przegl. prasy stol. 7,20 Muzyka 8,00 Aud. dla wsi 8,10 Muzyka 8,30 „Uliczka Klasztorna”, powieść radiowa 8,44 Muzyka 8,15 Aud. Związku Nauczycielstwa Polskiego 9,30 Wszelchnia Radiowa 9,50 Program na dzień bieżący 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,04 Wiadom. południowe 12,20 Koncert solistów 12,45 Aud. dla wsi 14,30 Sport. 14,35 Koncert na obój 14,50 Wiadom. wrocławskie 14,57 Inform. Radiol. Przewodowej 15,00 Inform. Polski Pld. 15,15 Aktualia 15,25

„Ekrany wrocławskie” 15,30 „Drewniakczek”, aud. sl-muz. dla dzieci 16,00 Dziennik południowy 16,30 „Z prac Związku Młodzieży Polskiej”, wywiad 16,45 „Przy sobocie po robocie” 17,45 Aud. Komitetu Centralnego Zw. Zawodowców 18,00 Lekcja języka rosyjskiego 18,15 Złoga ko palni „Zabrze-Wschod” 18,30 Aud. specjalna w rocznicę śmierci Marcelle Nowotki 19,00 Wiecez Młodzieżowski 19,30 Koncert dla świata pracy 20,00 Dziennik wieczorny 20,50 Aud. Włoszy Ludów 21,00 Koncert Krak. Ork. 21,45 „Wiosenne dni”, fragment powieści 22,00 Ork. Tanezna P.B. pod dyr. Jan Cajmera 22,45 Muz. taneczna 23,00 Ost. wiadom. 23,10 Muz. tan. 23,50 Program na jutro 24,00 Hymn.

Nie »Budapeszt« i »Warszawa«, ale WĘGRY - POLSKA

Przyjazd sportowców węgierskich w „Tygodniu Przyjaźni Polsko - Węgierskiej” jest czymś więcej niż kurtuazyjną wizytą.

Węgry, to przecież 3-cia potęga sportowa świata. Nie trzeba zapominać o tym, że w ogólnej punktacji za jął ten mały kraj trzecie po Stanach Zjednoczonych i Szwecji miejsce na świecie. Z ostatniej Olimpiady przywieźli Węgry 10 złotych medali, 5 srebrnych i 11 brązowych.

WARSZAWA — BUDAPEST
W Warszawie będą walczyć w niedziele nieoficjalne reprezentacje obu krajów pod firmą Budapesztu i Warszawy.

W wadze muszej Kasperczak stoczy walkę z wielokrotnym reprezentantem Węgier. Bednai. Kasperczak w październiku przegrał z Węgrami w ringu w Budapeszcie, i będzie chciał zrewanżować się u siebie za tamtą porażkę.

W wadze koguciej Borsodi powinien oddać punkty naszemu Grzywaczowi, chociaż Polak nie jest ostatnio w formie. Antkiewicz (lub Kruze) spotka się z Farkasem, który jest wprawdzie

mistrzem Węgier, ale nie powinien za grozić naszemu najlepszemu pięściarzowi.

Nie wiemy, ile jest wart Budai, który będzie walczył z Rodakdem. Widzieliśmy go bardzo krótko podczas walki z Czortkiem, kiedy to Polak przegrał tylko dzięki kontuzji przez t.k.o.

W wadze półśredniej wystąpi Marton, który 20 razy wkładał koszulkę reprezentacyjną. Ta rutyna da mu oczywiście przewagę nad młodzieńskim Ślązakiem, Sznajdrem.

KOLCZYŃSKI CZY PAPP
W wadze średniej w ringu warszawskim będzie się odbywała wielka walka, o której nie pewno pisma sportowe Europy podadzą wiadomość na no norowych miejscach.

Walczyć będą eks-mistrz Europy

Kolczyński, ze zdobywcą złotego medalu olimpijskiego Pappem. Trener Monasterski, pilnujący formy Kolczyńskiego, wierzy w sukces swego pupila, który przechodzi „drugą młodość”.

W półciężkiej liczymy znów na punkty, bo Szymura powinien powtórzyć walkę z Budapesztu z Kapocsi.

W wadze ciężkiej berw polskich broni jeleniogórzanin Klimecki, który nie ma zbyt dużych szans w walce z Bene III.

W Budapeszcie, w październiku Klimecki przegrał z Węgrami wysoko na punkty, ale wtedy był on w dużo słabszej formie niż dziś.

Mecz sędziować będzie Tusak — Węgry i mgr. Kowalski w ringu, a na punkty Ermler (Węgry) Pasturczak i Fedorowicz.

Bokerska klasa „B” na dobrym poziomie

Mistrzostwa pięściarskie klasy B spotkały się z największym zainteresowaniem. W niektórych miejscowościach pozawrocławskich sale nie mogą pomieścić chętnych obejrzenia zawodów. Co ciekawsze, i bardziej dla nas istotne — poziom niektórych walk jest tak wysoki, że napawa optymizmem co do przyszłości naszego boksu nie tylko kapitana sportowego, ale nawet największych pesymistów.

Do takich właśnie ładnych spotkań będzie należał niedzielny mecz Gwardii wrocławskiej z rezerwą Pafawagu. Oczywiście kwestia zwycięstwa nie podlega dyskusji, bo „gwardziści” są do prawdy b. silnym „A-klasowym” zespołem.

Poza tym we Wrocławiu walczyć będą rewielowi „Podchorążak” z „Zapłonem”.

Na prowincji odbędą się następujące spotkania:
W Walbrzychu Lustrzanka — Budowlani (Wrocław).

W Legnicy Dziewiarz — Polonia Świdnica i Zjednoczenie — Promień Zary.

W Nowej Rudzie Czarni — Atom Świdnica i w Lubaniu ZMP — Gwardia Legnica.

W związku z dużym zainteresowaniem rozgrywkami mistrzowskimi postaraliśmy się o to, żeby w numerze poniedziałkowym nasi czytelnicy mogli znaleźć dokładne recenzje z walk.

W krainie śniegu i słońca

Szeroko zakrojona akcja popularyzacji sportu narciarskiego zatacza coraz większe kręgi. W popularyzowaniu tego zdrowego i jakże przyjemnego sportu współpracują z Polskim Związkiem Narciarskim wszystkie organizacje nie tylko sportowe, ale i społeczne. Narciarzami opiekują się szczególnie państwa z GUKF, Związkami Zawodowymi oraz ZMP.

Okręg Dolnośląski w związku z niezwykłym wzrostem sportu, przygotowuje w dniach od 13-19 bm. teoretyczny kurs sędziowski. Kluby powinny jak najprędzej zgłosić kandydatów na działaczy i sędziów narciarskich.

Absolwenci kursu zdadzą egzamin przed Komisją we Wrocławiu 19 grudnia.

nia, a w ramach mistrzostw okręgu (20-23 stycznia w Szklarskiej Porębie) albo na mistrzostwach polskich juniorów (29. I i 2. II w Karpaczu) — złożą egzamin praktyczny.

Zgłoszenia na kurs powinny być składane w sekretariacie okręgu PZN Wrocław, Świdnicka 5a, u kol. Tymowicza. Egzemplarze regulaminu sportowego PZN w cenie 200 zł można nabyć za pobraniem pocztowym w Zarządzie PZN Kraków, Basztowa 6.

Wykłady i ćwiczenia (we Wrocławiu) odbywać się będą co dzień z wyjątkiem sobót i niedziel od dnia 13 — 19 bm. od 18 — 21. Kurs prowadzić będą: mgr. Bojczun i inż. Rzepecki.

Nasze sprawy

Wszyscy!

Do akcji uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego włączają się coraz to nowe masy młodzieży dolnośląskiej. Niestety, nie wszyscy mogą wziąć czynny udział w historycznej sztafecie, tym niemniej każdy musi zrobić wszystko, by była ona wiernym obrazem uczuć, jakie żywi dla świata pracy cała postępową młodzież polska.

Co i leń zgłaszają się do ZMP stowarzyszenia i organizacje sportowe, meldując swój udział w przygotowaniach.

Wezór postawiono, że z Wrocławia do Warszawy wyjedzie poprzedzająca biegaczy sztafeta motocyklistów ZMP „Burza”.

Wzduż całej trasy latać będą samoloty Aerolubów, zrzucając ulotki wyrażające cel sztafety.

Młodzież miast i miasteczek dolnośląskich przyląca się do tej uspaniałej imprezy, wysyłając do Wrocławia sztafety młodzieżowe.

29 bm. wyruszy sztafeta motocyklowa ze Lwówka i Zgorzela. Motocykliści wystartują nad Nysą i jechać będą przez L. an, Gryfów do Lwówka, gdzie perłami z życzeniami przejmą od nich lekkoatleci, członkowie ZMP.

Lekkoatleci przebiegną trasę ze Lwówka, przez Złotoryię, Legnicę, Środę do Leszna, i Lesznej. W dniu 1. 12. biegacze przybędą na start do Wrocławia, gdzie o godz. 9-tej nastąpi start sztafety do Warszawy.

Wrocławianin Długosz sędziuje ostatni mecz EKS

Polski Związek Piłki Nożnej bardzo starannie dobrał kadrę arbitrów piłkarskich, którzy będą sędziować ostatnie i decydujące tak o spadku jak i o mistrzostwie ligi mecze.

M. in. sędziemu wrocławskiemu Długoszowi powierzono bardzo trudne zadanie — sędziować mecz między ZKK i EKS, które odbędą się w Poznaniu.

Na stadionie kolejarzy jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych klubów polskich, EKS, będzie walczył o pozostanie w klasie państwowej. Za wody te będą na pewno bardzo denerwujące i ostre.

Drugim arbitrem dolnośląskim Smaczynski z Jeleniej Góry będzie sędziował jako arbitr liniowy na meczu Tarnovia — Polonia (Bytom).

Zgon

zasłużonego działacza

Sport dolnośląski poniesił dotkliwą stratę. Dowiedzieliśmy się bowiem o śmierci jednego z najbardziej zasłużonych działaczy sportowych sędziego piłkarskiego Leopolda Pomeranca. Powodem śmierci była kontuzja, odniesiona w katastrofie samochodowej.

Rodzinie Zmarłego, w imieniu sportu dolnośląskiego i naszym składamy słowa serdecznego żalu.



Kto kichnął?

W pewnej instytucji referent Ypseloński niezbyt uprzejmie odnosił się do tzw. „stron”, czyli pententów. Traktował ich z góry, szorstko. Kilkakrotnie zwracano mu uwagę, że postępowanie jego jest niewłaściwe.

Aż pewnego dnia nadszedł z centrali okólnik, nakazujący uprzejmość wobec interesantów. Referent Ypseloński był mocno niezadowolony. Trudno, trzeba jednak było jakoś się przystosować.

Na drugi dzień poczekalnia zapelniała się interesantami, którzy czekała na przyjęcie u referenta. W pokoju panuje grobowa cisza, gdyż wszyscy znają porywczy charakter groźnego urzędnika. Ten i ów boi się nawet odetchnąć.

Przez pokój przechodzi referent Ypseloński, kierując się do swej kancelarii. W chwili, gdy położył rękę na klamkę, aby otworzyć drzwi, nagle posłyszał za swymi plecami kichnięcie. Drgnął i odwrócił się szybko.

— Kto kichnął? — krzyknął groźnie.

Cisza.

— Ja się pytam do stu diabłów, kto kichnął? No, który tam, niech się odważy powiedzieć...

Posypało się kilka soczystych wyrażań pod adresem tego, co kichnął. Wreszcie jeden z interesantów, który miał niezbyt ważną sprawę do załatwienia — przyznał się.

— To ja kichnąłem, panie referencie, ale już na przyszłość będę uważał.

Referent zaczerwienił się ze złości.

— Do stu diabłów!... To ja przez was czas tracę. Nie mogliście się przyznać wcześniej?... Na zdrowie wam chciałem powiedzieć, żebyście potem nie narzekali, że nie jestem uprzejmy... Ja was nauczę odwagi cywilnej!... Kicha i boi się przyznać!...

To jest tylko anegdota. Jednakże musimy sami przysiąc, że w dziedzinie uprzejmości mamy jeszcze wiele do odrobienia.

Wojna narzucała nam pewną brutalizację postępowania. Jesteśmy szorstcy i nie zważamy na pewne, podstawowe formy obcowania z ludźmi.

Musimy być wobec siebie szorstcy i otwarcy. Nie bawić się w zbyt nie ceregiele, ale też zachowywać się tak, by nikogo nie urazić. Taki jest duch nowych czasów, który z przeszłości bierze tylko formy dodatnie, dając im nową treść.

Grat.

82)



Prezes Banku Żywnościowego — Nikodem Dyżma — udaje się na przyjęcie do księżki Roztockiego. Jest to pierwszy występ Dyżmy w arystokratycznych salonach.

Dla ilustracji oparł na chwilę głowę na rękę. Wywołało to głośny śmiech całego towarzystwa. Pani w popielatej sukience, dotychczas milcząco obserwująca Dyżmę przez lorgnon, skinęła głową:

— Pan, prezesie, jest naprawdę nadzwyczajny. Pański rodzaj humoru przypomina mi Buster Keatona: nieruchoma maska znakomicie podkreśla dowcip.

— Pan jest słodki — robiąc nieco urażoną minę powiedziała hrabina Lala — ja pytała czy to trudno wymyślić, co za taki pomyśl?

— Nie, odparł Dyżma — całkiem łatwo. Trzeba tylko mieć trochę do myślenia...

Nie mógł sobie przypomnieć czy w „Słowniku wyrazów obcych” nazywało się to inwencją, czy intencją? Na wszelki wypadek zakończył:

— Mieć trochę... intencji.

Znowu rozległ się śmiech, a siwiejąca dama zawołała do zbliżającej się pani domu:

— Jeanetto! Twój prezes jest czarujący!

— No i co za esprit d'apropos! — dorzuciła młoda panna z oskaipowanymi brwiami.

Księżna była uszczęśliwiona. Wprawdzie Dyżma nie zrobił takiej furory, jak srowadzony na poprzedni „fajf” podobno autentyczny kuzyn Allain Gerbault'a jednakże i dziś wszyscy byli zadowoleni z atrakcji.

Świadczyło o tym wciąż rosnące koło osób, które otoczyło Nikodema.

Miedzy innymi Dyżma przywitał się ze szczupłą starą damą, którą spotkał na bridge'u u pani Przełęskiej. Była to baronowa Lesner, przed którą pani Przełęska widocznie nie miała wielu tajemnic — ta zapytała z miejsca Dyżmę, czy nie wie, jak się ma „ten biedny George Ponimirski”?

— Dziękuję, nieźle — odpowiedział.

— Ach, to pan zna Ponimirskiego? — zainteresowała się panna bez brwi.

— Jeszcze jak — odparł — to mój kolega z Oxfordu.

Zaczęła się rozmowa o rodzinie Ponimirskich, którą wszyscy tu dobrze znali. W pewnym momencie zabrał głos poseł Laskowicki:

— Co za straszna tragedia tego domu! Wydać córkę za jakiegoś lichwiarza, jak on się nazywa?

— Kunicki — odpowiedział Nikodem.

— Straszne — ciągnął poseł — niedobre związki małżeńskie ograbiają naszą sferę z...

— Panie posle — przerwała księżna — przepraszam, że przerywam, ale chciałam zapytać... — a gdy zbliżył się do niej, dodała szeptem:

— Niech pan uważa, prezes Dyżma jest zdaje się spokojniejszy z Ponimirskimi.

Tymczasem mówiono o pani Przełęskiej. Baronowa utrzymywała, że pani Przełęska na pewno przekroczyła pięćdziesiątkę, natomiast ordynat twierdził, że nie doszła do czterdziestu pięciu. Nikodem uważał za stosowne sprostować:

— Pani Przełęska ma trzydzieści dwa lata.

Wszyscy ze zdumieniem nań spojrzeli, zaś lysis hrabia zapytał:

— Skąd pan to wie, panie prezesie? Czy to nie za mało czasami?

— Co znowu — obruszył się Dyżma — wiem z całą dokładnością. Mówiła mi to sama pani Przełęska.

Powiedział to w najlepszej wierze, i zdumiał się, że

znowu wszyscy wybuchnęli śmiechem, a pani Koniecpolska po raz dziesiąty powtórzyła, że jest „złotym”.

Pomimo znacznego otrząskania się w tym towarzystwie, Dyżma uczuł wielką ulgę, gdyż spostrzegł Jaszuńskiego. Przeprósł wszystkich i poszedł ku niemu. Po chwili obaj stali we framudze okna. Jaszuński opowiadał jakąś anegdotę.

— Niezwykły człowiek — rzekł poseł Laskowicki.

— Z kim on tam rozmawia? — zapytała siwiejąca dama.

— Ach, tak. Ten prezes Dyżma... Widać, że nawet prowadząc lekką konwersację waży w głowie poważne sprawy. Bardzo ciekawy typ.

— Typ męża stanu — apodyktycznie zakończył poseł.

— Wcale interesujący — dorzuciła panna bez brwi.

— Czy on rzeczywiście wywodzi się z baronów kurlandzich? — zapytała siwiejąca dama.

— O tak — potwierdził Laskowicki, mający arbiację heraldyka — z całą pewnością.

— Zupełnie comme il faut — zakończyła księżna.

Nikodem wcześniej wrócił do domu i położył się do łóżka. Początkowo rozważał swoje sukcesy z przyjęcia u księżki Roztockich.

Poznał całą najwyższą arystokrację, która przyjmowała go z uznaniem. Otrzymał kilka zaproszeń na różne daty. Miał je zanotować w pugilarzesie, gdyż postanowił bywać w jak największej ilości domów. Zaskądziło to nie może, a pomóc może.

W gruncie rzeczy nie nabrał wygórowanego zdania o arystokracji.

— Głupki — myślał — dość im było co powiedzieć, a już zachwycają się, jakby człowiek Amerykę odkrył.

Nie znaczyło to, by zdecydował się na zmianę taktyki, której zawdzięczał famę niezwykle małomównego.

(dalszy ciąg jutro)